Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 32. Rok 10.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 16-go marca 1933 r.

Wydatki na podróże służbowe większe niż na rolnictwo

Państwo nasze zaciągnąwszy w roku 1927 pożyczkę zagraniczną na ustabilizowanie złotego, zaprosiło jednocześnie do siebie jednego z poważniejszych ekonomistów amerykańskich, który miał być doradcą ministerstwa skarbu w dziedzinie stosowania należytej polityki skarbowej.

Doradca ten pozatem co kwartał ogłaszał spostrzeżenia i uwagi swoje odnośnie do tego co według niego w gospodarce naszej jest złego a co dobrego, czemu potrzeba byłoby poświęcić więcej wysiłków, a czemu mniej.

W sprawozdaniach tych, które powinny służyć dla rządu wskaźnikami wytycznymi gospodarki państwowej, dość często spotykało się uwagę, że Polska jako kraj wybitnie rolniczy, powinna zwrócić specjalną uwagę na swoje rolnictwo, otoczyć go należytą opieką i na rolnictwie głównie opierać swój rozwój gospodarczy. Wskazania te, które zresztą nie były wynalazkiem doradcy finansowego p. Davey'a, przeprowadzane były w życie przez rządy, przez szereg lat przed przewrotem majowym, a jakie wydawały skutki, każdy obywatel Polski doskonale o tem wie. Rolnictwo będąc gałęzią pracy dobrze się rentującą, utrzymywało w kwitnącym stanie i przemysł i handel i rzemiosło, i napełniało skarbce państwowe poważną ilością nadprogramowych, nieprzewidzianych dochodów.

Rolnictwo przynosiło państwu wielkie korzyści, ale też i państwo rolnictwem swem należycie się opiekowało. Wyrazem tej należytej opieki roztaczanej nad rolnictwem, to poważne wydatki jakie państwo kładło na rolnictwo.

Ale tak było tylko do pewnego czasu. Rządy pomajowe zaczęły uporczywie w pewnych latach przeprowadzać politykę „taniego chleba" obniżając gwałtownie wydatki na min. rolnictwa, sztucznie obniżając ceny ziemniopłodów i t. d. Ta polityka z uporem stosowana przez rządy pomajowe, doprowadziła wreszcie do „taniego chleba" kładąc jednocześnie na obydwie łopatki nie tylko rolnictwo, ale i przemysł i handel i rzemiosło. Mamy tani chleb — ale niestety nie mamy go za co kupić.

Upadek rolnictwa szedł równolegle ze zmniejszaniem wydatków państwowych na Min. Rolnictwa, i ze zwiększeniem funduszów dyspozycyjnych. Wydatki zaś na Min. Rolnictwa malały gwałtownie. Wykazuje to poniższa tabelka:

W roku 1928/29	. 94.360.481 zł.
W roku 1929/30	. 108.646.928 zł.
W roku 1930/31	. 115.670.184 zł.
W roku 1931/32	. 104.100.000 zł.
W roku 1932/33	. 31.260.000 zł.
W roku 1933/34	. *21.900.000 zł.*

Jakże imponująco wyglądają wobec tych 21.900 tys. zł. wydatków na min. rolnictwa t. j. na opiekę, popieranie i pomoc 72% ludności Polski, rubryki w budżecie państwowym na fundusze dyspozycyjne, na środki lokomocji czy na przeniesienia i podróże służbowe.

Fundusze dyspozycyjne na rok budżetowy 1933/34 wyniosą 23.160 tysięcy zł., wydatki na przeniesienia służbowe i podróże 18.796.536 zł., wydatki na środki lokomocji 4,236,690 zł.

Jak wynika z powyższego, wydatki tylko na same podróże służbowe i przeniesienia oraz wydatki na środki lokomocji przewyższają wydatki na główną gałęź naszej gospodarki tj. na rolnictwo, o cały miljon z czemś.

Jest to dostatecznym dowodem, jak w dzisiejszych czasach traktuje się rolnictwo, które jest najgłówniejszym czynnikiem i produkcji i konsumpcji.

Sejm uchwalił wypuszczenie bonów skarbowych

Na jednem z ostatnich posiedzeń, Sejm uchwalił ustawę o wypuszczeniu biletów skarbowych na sumę 200 miljonów zł. Na razie skarbowi państwa potrzebne jest 50 miljonów zł., wypuści więc chwilowo tylko na tę sumę bonów. Dalsza emisja dokonywana będzie w miarę potrzeby.

Należy przypuszczać że i posłuszny Sejm uchwalać będzie „w miarę potrzeby" dalsze partje bonów skarbowych.

W niedługim więc czasie ukażą się, obok bnaknotów Banku Polskiego, nowe papiery o obowiązkowym obiegu.

Bilans handlu zagranicznego w lutym

Handel zagraniczny Polski za miesiąc luty zamknięty został nadwyżką wywozu nad przywozem o 10.392 tysiące zł.

Według tymczasowych obliczeń, w ciągu lutego r. b. wywieziono z Polski 992.892 t. towarów za sumę 66 miljonów 298 tys. zł. w tym czasie przywieziono do Polski 124.990 tonn towarów o wartości 55 miljonów 906 tys. zł. W porównaniu do stycznia r. b. wartość wywozu i przywozu zmniejszyła się: wartość wywozu zmniejszyła się o 5 miljonów 102 tys. zł., przywozu zaś o 8 miljonów 828 tys. złotych.

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Kalifornji

W piątek w nocy nawiedziło Kalifornję (jeden ze stanów Stan. Zjed.) silne trzęsienie ziemi, które z krótkiemi przerwami trwało całe dwie godziny.

Wskutek trzęsienia ziemi w 14 miastach Kalifornji powstały niebywałe spustoszenia. Najwięcej ucierpiała miejscowość Long Beach, znana kolonja miljonerów amerykańskich, leży ona prawie cała w gruzach. Ucierpiała również znacznie stolica filmu Hollywood.

Liczba rannych przekracza 2.500 osób. Miasto Long Beach w ciągu 20 sekund zostało zamienione w kupę gruzów.

Ponieważ katastrofa trzęsienia ziemi wydarzyła się w godzinach wieczornych, ulice były przepełnione ludźmi, którzy w popłochu rozbiegli się we wszystkich kierunkach, szukając schronienia. W ciągu kilku sekund ruch na ulicach zamarł. Ulice były pogrążone w ciemnościach na skutek zerwania przewodów elektrycznych. Krążą pogłoski, że wielkie szyby naftowe w pobliżu Long Beach płoną.



NOWY PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH.
Na zdjęciu podobizna nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, oddającego się ulubionej rozrywce: kładzeniu pasjansa. Roosevelt objął urzędowanie w dniu 4 bm.

Zwyżka cen zboża na rynkach światowych

Wskutek krachu bankowego w Stanach Zjedn. Ameryki, oraz w związku z tem znacznego spadku kursu dolara, na rynkach zbożowych Ameryki Północnej i Południowej nastąpiła znaczna zwyżka cen na zboże, a szczególnie na pszenicę.

Wielcy handlarze zboża, w obawie przed dalszym spadkiem dolara, zakupują i zakontraktowywują wielkie partje zbóż. Wskutek tego ceny na pszenicę i żyto mocno podskoczyły.

Niewątpliwie, że zwyżka cen na zboże w Ameryce, odbije się i na naszym rynku. Trzeba więc nie wypuszczać Gazety Grudziądzkiej z ręki, by wiedzieć jak się kształtują ceny na zboże.

Komisja sejmowa przyjęła poprawki Senatu

Po szybkiem przewałkowaniu budżetu przez Senat, budżetem zajęła się ponownie sejmowa Komisja budżetowa, która na ostatniem swojem posiedzeniu przyjęła wszystkie poprawki dokonane przez Senat.

Pozostaje więc tylko 3-cie czytanie budżetu przez Sejm, a budżet (raczej luz budżetowy) na rok 1933-34 będzie uchwalony..

Min. Beck wyjechał do Genewy

W czwartek wyjechał z Warszawy do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów min. spraw zagranicznych Beck.

Wielka bitwa w Dżeholu

Wedle ostatnich wiadomości z chińskiej kwatery głównej rozgorzała w Dżeholu wielka bitwa. Wojska chińskie wyparły Japończyków na całym froncie rozciągającym się w okolicach Kutajku, wobec czego siły japońskie wycofały się w kierunku Liaauczunu.

W kilka godzin później wojska japońskie podjęły kontrofenzywę przy pomocy samolotów niszczycielskich o której wyniku dotychczas nic nie wiadomo.

Komunikaty chińskie podają liczbę ofiar wojsk własnych na 200 zabitych, natomiast liczbę zabitych po stronie japońskiej na 4000. Wojska mandżurskie miały nawet stracić 10.000 ludzi. Poza tem 10 człogów japońskich najechało na pola minowe i wysadzone zostały w powietrze.

„Nie będziemy baranami, idącymi dobrowolnie do szlachtuza“

Z przemówienia posła Dobrocha na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 lutego 193 r.

„Podkreślamy i stwierdzamy z całą stanowczością, że bicie i średniowieczne torturowanie najdzikszemi sposobami aresztowanych praktykuje się przez policję w całej Polsce, a sprawcy, z wyjątkiem bardzo znikomych wypadków, nie są pociągani do odpowiedzialności, pozostają na służbie państwowej i dalej wykonują swój bestjalski proceder Przytoczę kilka przykładów tych policyjnych okrucieństw. Oto list — zeznanie *Wojciecha Samka*, oskarżonego przez policję o zajścia łapanowskie.

„Zaraz po wypadkach łapanowskich, dowiedziawszy się o strasznem traktowaniu aresztowanych na posterunku Polcji w Łapanowie, zgłosiłem się natychmiast do Sądu Okręgowego w Krakowie celem zrobienia protokółu, ewentualnie aresztowania mnie, chcąc w ten sposób uniknąć strasznego znęcania się nade mną. Sędzia jednak oświadczył mi, że nie może mnie przesłuchać, lecz muszę być aresztowany przez P. P. w Łapanowie i dopiero z oskarżeniem dostarczony przez policję do Sądu w Krakowie. — Po powrocie z Krakowa zostałem aresztowany dnia 14 czerwca 1932 r. przez posterunkowego Jana Zamętę, który wraz z dwoma innymi posterunkowymi zakuł mnie w kajdany i tak przyprowadzili do Łapanowa. Tutaj posterunkowy Jan Zamęta, odchodząc do domu, rzekł do prowadzących mnie posterunkowych: „Wiecie, co macie z nim zrobić“.

Po wprowadzeniu mnie na posterunek P. P. w Łapanowie rzucili się na mnie posterunkowi NN. 996, 104, 100 bijąc mnie pałkami, kopali nogami. Równocześnie otworzyły się drzwi od kancelarji i jeden z posterunkowych zawołał: Dusić tego s......, używając wyrazu nie nadającego się do publicznego powtórzenia. W tej chwili wpadł jeszcze jeden posterunkowy, który chwycił mnie pod gardło, dusił mnie i gniótł krtań, bijąc równocześnie po twarzy. W ten sposób maltretowany, zalany krwią, a przytem zakuty łańcuchami, upadłem na ziemię nieprzytomnie. (Wrzawa na lewicy). A gdy znowu przyszedłem do przytomności, powtórzyło się to samo, przyczem przezywali mnie obelżywemi słowami, a przytem odgrażali się, że kości ze mnie oddadzą do sądu. Na posterunku w Łapanowie siedziałem od godz. 3 rano dnia 13 czerwca do godz. 10-tej 14 czerwca 1932 r., przez cały ten czas co chwila wchodził posterunkowy, a któremu się chciało bić i znęcać — bił mnie i kopał. Wskutek tego miałem całe ciało zbite, pokryte sińcami, a ręki prawej przez dwa miesiące nie mogłem podnieść do góry, co stwierdził lekarz więzienny, który mnie badał po kilku dniach. Na dowód prawdy podaję świadków: Ks. Józef Dankowski, proboszcz Łapanowa, służąca od komend., w Łapanowie, Stanisława Grzywaczówna z Tarnawy, Fr. Grybacki z Grabia i Władysław Grys, który był ze mną w areszcie. Podpisany: Wojciech Samek.“

Oto jak wyglądają te łagodne, poczciwe i zapracowane dla dobra publicznego i całej Polski baranki policyjne.

Otóż taki jest stosunek sądu do okrucieństw policji i do ich ofiar. Obywatel chłop błaga: „*Panowie, badajcie mnie, sądźcie mnie, ale nie oddawajcie na pastwę katom policyjnym*“. A sąd odpowiada: „Masz tam iść i otrzymać swoją porcję“. To jest właśnie duch policyjny tutaj demonstrowany przez posła Ducha, który apeluje do p. Ministra, aby policja bez salwy ostrzegawczej miała prawo strzelać do chłopów, który obawia się szelizmu, ale nie zdaje sobie sprawy, jakie konsekwencje mogą z tego wyniknąć, bo przecież *nie będziemy baranami, idącymi dobrowolnie do szlachtuza. Jeżeli mówicie, że będziecie strzelać, to my z tego miejsca oświadczamy, że będziemy wam odpowiadać.* (Oklaski na ławach chłopskich).

P. Minister Spraw Wewnętrznych, podobnie jak cały rząd sanacji, niby moralnej, sponiewierał i rzucił do kosza prawo obywateli, zawarte w Konstytucji. Uwiązał wolność obywatelską chłopów i całego ludu pracującego na grubym łańcuchu, a spuścił na ten lud rozhukanego policjanta z mandatem karnym, pałką gumową, bagnetem i karabinem w ręku. W mózgach mas ludowych policja stała się synonimem zła i zbrodni, a w se:ach przedmiotem ogólnej nienawiści. Niektóre posterunki i prawie wszystkie policyjne urzędy śledcze lud azywa jaskiniami zbójców. Ten stosunek mas ludowych do policji jet najzupełniej usprawiedliwiony odpowiedzialność spada za to włącznie na p. Ministra Spraw Wewn cały rząd i obóz sanacyjny“.

Z posiedzenia Komisji oświatowej Sejmu

Przeciw grzebaniu samorządu uniwersyteckiego

Nowa ustawa uniwersytecka wchodzi w ostatnie stadjum. Wróciła ona do Sejmu z nieznacznemi poprawkami Senatu i istnieje prawie pewność, że bataljon posłów B.B. przegłosuje ją jak i poprzednio.

Stronnictwa opozycyjne robią jednak wszystko, aby ten fatalny projekt jaknajdalej odsunąć.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł Staniszkis złożył następujące oświadczenie:

„Zlekceważenie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej opinji świata naułach akademickich z drobnemi nieistotnemi zmianami, wywołało silne wzburzenie w całem społeczeństwie, a na terenie akademickim spowodowało strajk młodzieży akademickiej na wszystkich uczelniach i rezygnację rektorów.

Uważając chwilę obecną za nieodpowiednią do ostatecznego załatwienia ustawy o szkołach akademickich i chcąc dać możność ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego wycofania jej, zgłaszamy wniosek o przerwanie posiedzenia i odroczenie załatwienia poprawek Senatu“.

Następnie złożył oświadczenie imieniem Klubu Ludowego poseł Langier:

„Ponieważ poprawki Senatu nie wprowadzają żadnych zmian, mających na celu naprawę tak, że ustawa ta jest ujarzmieniem nauki i definitywnem przekreśleniem niezależności i samorządu szkół wyższych, przeto jeszcze raz podkreślam, że klub posłów ludowych jest przeciwny tej wysoce szkodliwej ustawie, która już wyrządziła i wyrządzi krzywdę nauce i kulturze polskiej oraz krzywdę narodowi i państwu“.

Podobne oświadczenia złożyli również przedstawiciele klubu Ch. D., N. P. R., P. P. S. i na znak protestu opuścili salę posiedzeń.

Śmierć całej rodziny pod gruzami domu

W Lipnie zawaliła się ściana domu, stojącego na uboczu przedmieścia, a zamieszkałego przez żebraka Teskego. Cała rodzina, składająca się z czterech osób, poniosła śmierć na miejscu. Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto już martwe zwłoki.

Prowokacje gdańskie,

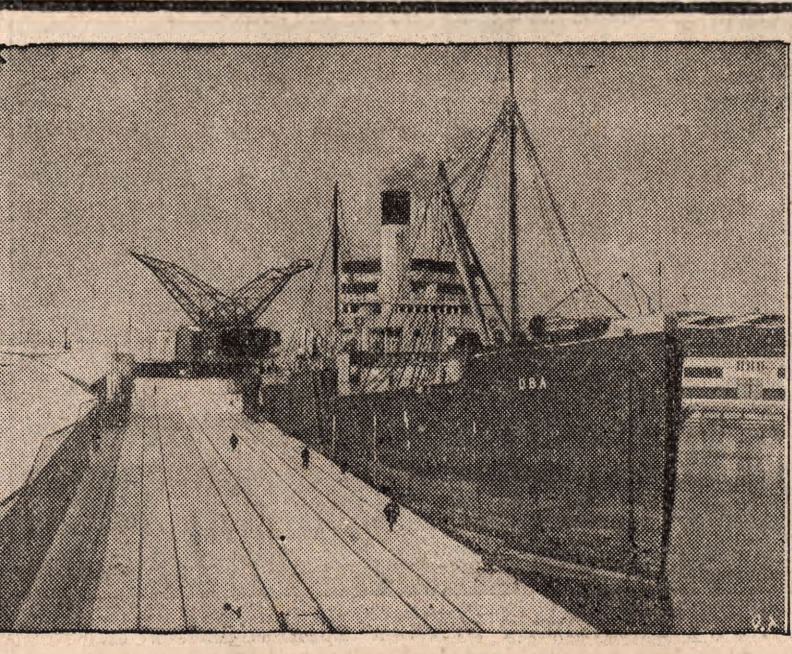
zmierzające do wywołania wojny

Każdemu z nas wiadomo, że wszelkie prowokacje gdańskie w stosunku do Polski czynione, pochodzą z Berlina, ażeby w ten sposób sprowokować Polskę do zbrojnego wystąpienia. — W ostatnim zwłaszcza czasie, wśród sfer hitlerowskich i nacjonalistycznych zauważyć było można gorączkową ruchliwość w kierunku akcji, zmierzającej do podłożenia lontu do gdańskiej beczki prochu.

Pierwszym atakiem planowanej akcji, miał być **napad band hitlerowskich na skład broni i amunicji polskiej na Westerplatte**, skąd żagiew mordów miała się przenieść na całe terytorjum gdańskie i Polskę, przy współudziale najpierw formacyj hitlerowskich, do których przyłączyłyby się potem **regularne formacje wojskowe Niemiec**. Dzięki czujności naszych władz wojskowych napad na Westerplatte się nie udał, wobec tego zorganizowane bandy postanowiły rozpocząć akcję od **napadu na Generalny Komisarjat Rządu, pocztę polską, Dyrekcję Kolejową i inne polskie gmachy rządowe w Gdańsku.**

Zdawało się, że jest to tylk, wybryk band hitlerowskich, tymczasem, jak się dowiadujemy, z miarodajnego źródła, od kilku dni odbywają się w Gdańsku w tempie gorączkowem formalne przygotowania wojenne. **Zmobilizowane i skoszarowane są wszystkie organizacje wojskowe**, rozdana jest tym organizacjom **broń** i potworzone są **punkty sanitarne i opatrunkowe**, — które senat gdański pokrywa rzekomo oczekiwanymi rozruchami komunistycznemi, czemu jednak kłam zadają sparaliżowane chwilowo akcje hitlerowskie, skierowane przeciwko składom amunicyjnym na Westerplatte i na rządowe budynki polskie i Komisarjat Generalny.

Polska stoi obecnie u wrót wielkich wydarzeń i musi być przygotowana na wszelki wypadek. Nie możemy pozwolić, aby nas zaskoczono z nienacka i aby urządzono w Gdańsku „Noc św. Bartłomieja“ dla naszych licznych braci tamże zamieszkałych.



Na zdjęciu widzimy statek brazylijski „Uba“, który przywiózł do portu w Gdyni ogromny transport kawy w ilości 3,600 ton z Rio de Janeiro.

Pp. Filipowicz, Polakiewicz, Miedziński

Powtarzają się pogłoski, że premjerem ma zostać uprzedni ambasador w Stanach Zjedn., p. Tytus Filipowicz, który jakoby miałby szanse uzyskania pożyczki, a ministrem skarbu p. Miedziński. Mówi się też o bliskiem ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego, którego miejsce miałby jakoby zająć pos. Polakiewicz.

Odezwa rektorów

do młodzieży akademickiej

Jak wiadomo, z powodu uchwalenia przez Sejm i Senat ustawy o ustroju szkół akademickich, która to ustawa znosi całkowicie niezależność nauki, na wszystkich wyższych zakładach naukowych w Polsce wybuchł strajk młodzieży studjującej. Również i rektorzy wyższych uczelni na znak protestu zrezygnowali ze swych stanowisk. Rezygnacje te nie zostały jednak przez senaty (rady profesorskie) przyjęte.

Ostatnio rektorzy wszystkich wyższych zakładów naukowych wydali odezwę do młodzieży, w której nawołują młodzież do zaprzestania strajku i powrócenia do nauki.

Odezwę tę podpisali rektorzy wszystkich wyższych zakładów naukowych w Polsce.

Zgon dowódcy korpusu

W szpitalu wojskowym w Przemyślu, zmarł generał brygady Stanisław Zosik-Tessaro, dowódca korpusu nr. 10 w Przemyślu.

Gen. Tessaro zachorował w sobotę zeszłą na zapalenie płuc i opłucnej. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł w środę. Zmarły liczył 42 lata.

Jak wygląda rozdział dochodu społecznego w praktyce

Największy dochód na wsi daje gospodarstwo mleczne. — Ażeby zapewnić dla miast należytą dostawę mleka rolnik musi cały rok pracować koło bydła, suszyć sobie głowę nad zdobyciem odpowiedniej ilości paszy, musi dbać o czystość naczyń, regularną dostawę mleka. — Przy tem wszystkiem rolnik za swą pracę i za duże wkłady gotówki otrzymuje zaledwie drobną część ceny jaką mleko uzyskuje w mieście.

Nabiałowa komisja cennikowa w Warszawie ustaliła niedawno cenę mleka za litr w dotychczasowej sprzedaży na 25 groszy. Cena ta według obliczeń zostaje podzielona w następujący sposób. — Producent mleka otrzymuje za litr 6 i pół grosza, transport kosztuje pięć i pół grosza, zarobek hurtownika 8 i pół grosza, zarobek detalisty cztery i pół grosza, razem 25 groszy.

Jeżeli się przypatrzymy temu rachunkowi, to zobaczymy, że hurtownik, który interesuje się mlekiem zaledwie parę godzin i nie wkłada żadnej pracy, a tylko trochę kapitału, zarabia dużo więcej, a razem z detalistą dwa razy więcej niż producent mleka za swoją pracę całoroczną, za swoje wkłady i swoje ryzyko.

Na przykładzie tym widzimy najdosadniej jak krzywdzącym jest podział dochodu społecznego pomiędzy rolnictwem a handlem.

Co nagle, to po djable

Senacka komisja gospodarstwa społecznego przystąpiła do rozpatrywania uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Senatorowie z BB. nie byli widocznie zbytnio zachwyceni wynikiem pracy, w tej dziedzinie, zgłosili bowiem, ni mniej ni więcej, „tylko" 720 poprawek. Jedna z nich zmierza do naprawienia bardzo nieszczęśliwie wystylizowanego postanowienia projektu, który według uchwały sejmowej ustala, że żona i dzieci ubezpieczonego otrzymują zasiłek „o ile w chwili jego śmierci żyli ze zmarłym".

Podobna stylizacja mogła wyląd się i wyjść tylko z sanacyjnych mózgownic.

Prezes Witos o Pomorzu

W nr. 3 biuletynu „Agence de Presse Franco-Etrangere" znajdujemy obok szeregu artykułów i wiadomości o polityce polskiej, artykuł Wincentego Witosa o Pomorzu. Były premjer i przywódca Stronnictwa Ludowego stwierdza jasno i stanowczo, że Pomorze stanowi integralną część Polski i wykazuje, że kto mówi o rewizji granic, ten przygotowuje wojnę.

Przemęczony minister Zaleski pobiera ćwierć miljona rocznie

Wielki ideowy polityk przy kartelowym korycie bankierów, to dziś widok prawie codzienny.

Były minister spraw zagranicznych Zaleski nie stanowi wyjątku. Gazeta ludowa „Wyzwolenie" podaje nam tajemnicze powody jego nagłej dymisji:

Po śmierci ks. Lubomirskiego opróżniło się stanowisko prezesa Banku Handlowego. Przynosi ono wraz z synekurami w innych radach nadzorczych *około 200.000 złotych* rocznie. Decydujący głos przy wyborach na prezesa ma p. Toeplitz, dyrektor „Banca commerciale" w Medjolanie. Z p. Toeplitzem łączą p. Zaleskiego dobre stosunki osobiste z czasów posłowania w Rzymie i zawarcia polskiej pożyczki tytoniowej, dzięki której wiadomo, palimy w Polsce tytoń lichego gatunku.

Prócz stanowiska prezesa Banku Handlowego, które przynosi około 200 tys. zł. rocznie, otrzymał p. Zaleski stanowisko w radzie nadzorczej *Tow. „Solway" z płacą 20.000 zł.* rocznie. Stanowisko senatora wraz z emeryturą ministra przynosi przeszło *20.000 zł.* rocznie. Na ciężkie, kryzysowe czasy *ćwierć miljona rocznie to nie najgorzej.* Miesięcznie wynosi to przeszło 20 tys. zł, **a dziennie przeszło 300 zł!**

Sanacja straciła swego „znakomitego" przedstawiciela zagranicą, polska finansjera zyskała nowicjusza, a w Polsce zwiększyła ię lista stojących przy „korycie".

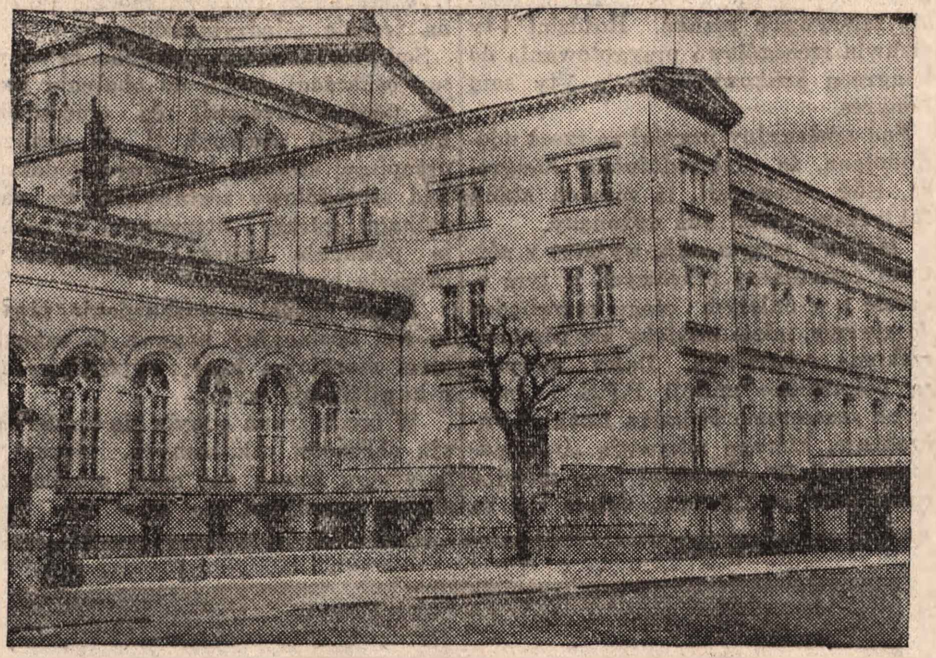
Egzekucja dla... pięciu groszy

„Pewien rolnik z Łęgnowa otrzymał z Urzędu Skarbowego na powiat Bydgoszcz wezwanie do zapłaty ni mniej, ni więcej tylko... 5 groszy z tytułu jakiejś nadpłaty egzekucyjnej, pozostałej jeszcze do uiszczenia.

„Kwotę powyższą należy zapłacić bezzwłocznie, bądź bezpośrednio w Urzędzie Skarbowym, bądź też drogą wpłaty przez PKO. na konto czekowe. W razie niezapłacenia tej kwoty w ciągu siedmiu dni nastąpi przymusowe ściągnięcie, co pociągnie za sobą dodatkowe opłaty egzekucyjne".

„Czy warto było tej pisaniny dla pięciu groszy? Dla pięciu groszy rolnik odbyć musi drogę czternastu kilometrów, z Łęgnowa do Bydgoszczy (!!).

Takie są tortury dwudziestego wieku, którym na imię biurokratyzm. Biedni urzędnicy — biedni obywatele..."



REICHSTAG OBRADOWAŁ BĘDZIE W OPERZE.

Na konferencji z przedstawicielami władz kościelnych i państwowych zapadła decyzja, aby obrady Reichstagu przeniesiono do gmachu opery Krolla w Berlinie, stojącego w pobliżu spalonego parlamentu Rzeszy. W poczdamskim kościele garnizonowym odbędzie się więc tylko uroczysty akt otwarcia obrad parlamentarnych. W uroczystości weźmie udział prezydent Hindenburg, który wygłosi przemówienie powitalne. — Na zdjęciu gmach opery Krolla.

Strajk włókniarzy trwa

Według danych oficjalnych w całym okręgu przemysłowym łódzkim, strajkowało w dniach ostatnich 60,400 robotników.

Strajk przybiera coraz to na sile. Fabryki, które dotychczas pracowały jak np. Zakłady Poznańskiego, Zakł. Karolewskiej Manufaktury, oraz wiele innych stanęły.

50 ludzi utonęło

Przy wybrzeżach chińskich koło Honkongu, rozbił się parowiec chiński „Antung".

Z 510 osób załogi zdołano wyratować 460 osób, 50 zaś osób utonęło.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 22

Gero rad był choć z nią pomówić o nich, dowiedział się nawet imion Hali i Halki.

Pomimo zakazu księdza nic już nie mogło go powstrzymać od ciągłego stawania przy tynach u szpary, którą nożem swym ostrożnie rozszerzył tak, aby wygodnie mógł wyglądać.

Życie Leszka Białego na grodzie krakowskim płynęło teraz od czasu, gdy wielki zamach Henryka Szląskiego spełzł na niczem i skończył się zawartym sojuszem, spokojnie, cicho, szczęśliwie, tak, jak on sam pragnął, nawpół przy rodzinie, wpół w lasach, na koniu lub rycerskich turniejach i igrzyskach. Wszystkie ważniejsze sprawy kraju, jak niegdyś za ojca Kazimierza, leżały na ramionach biskupa, zawisły od jego rady i kierunku.

Iwo, który ciągle klasztory zakładał, kościoły mnożył i nieustannie czynnym był około spraw dyecezji, sam wszystkiemu podołać nie mógł wezwał w pomoc Mszczuja Waligórę, na którego poczciwości mógł polegać. Miał on dlań być prawą ręką, a dla tych ludzi postrachem. Biskup nie postanowił jeszcze, co mu da do czynienia, lecz wiedział, że użytecznym będzie. Chciał go tu mieć niezawisłym, bez urzędu i godności, gotowym zawsze chwycić czy za oręż, czy usty się rozprawić z niechętnymi i podejrzanymi.

W dworcu czekał na brata Waligóra.

Iwo, ujrzawszy go, wnet się doń zbliżył z miłością wielką.

— Z zamku wracam; księciu się pokłonić ci trzeba — rzekł. Wie o was.

Mszczuj tylko się po szerokiej piersi dłonią uderzył.

— Potem w drogę bracie miły — kończył biskup — potrzeba jest wielka widzieć jasno.

Przeszedł się po komorze niespokojny.

— Wiesz — rzekł, — gdy Bóg łaskaw, ciemności dają światło, szaleni dają rady rozumne. Po drodze naszedłem żebraka. Powiedział mi, że na oczy swe widział, gdy Marek syna wyprawiał. Knują więc zdradę. Dokąd go posłał — rzecz jasna; na ten dwór, w którym on sam miał opiekę, do Henryka. Tam ci jechać trzeba i uznać prawdę.

— Nie mogliście mi wstrętniejszego wybrać błota, nad te kałużę niemczyzny! —

— Bracie! bracie! nie bluźnij! — rzekł biskup. — Niemiecki dwór, to prawda, ależ ludzie pobożni, w sercach ich Bóg mieszka, niewiasta święta, mąż jej godzien.

— Z księciem Henrykiem rozmówiwszy się, z synem jego ulubionym, co imię toż samo nosi i ze dworem jego polskim łacno się zrozumiesz, a księżnej, owej świętej pokutnicy, pewnie widzieć ci nie przyjdzie, bo ona z mężem nie żyje i w Trzebnicy siedzi.

Z wezbranej piersi Mszczuja dobył się oddech ciężki.

— Jamci posłuszny — rzekł — lecz, zaprawdę, gorszego posła wybrać nie mogłeś.

Na drodze z Krakowa do Wrocławia w gęstym lesie, o wieczornej godzinie rozlegały się krzyki niewieście i głosy męskie zapalczywe i namiętne. Słychać wśród nich było szczęk broni, jakby już do boju przyszło, rżenie koni i tętent głuchy. Wrzawa ta rozlegała się i szła daleko wśród ciszy i uspokojenia wieczornego lasów, tak, że w znacznej odległości jadący orszak męzki posłyszał ją.

Orszak ten składał się z przeszło dwudziestu koni, ludzi dobrze zbrojnych i ubranych dostatnio. Na czele jego jechał na ciężkim i silnym siwoszu mąż wzrostu ogromnego, pod którego ciężarem koń zdawał się uginać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzy rozprawy prasowe „Gazety Grudziądzkiej“

przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu

W zeszły piątek odbywały się przed Sądem grodzkim w Grudziądzu rozprawy prasowe. Było ich aż trzy. Przebieg tych rozpraw obfitował w kilka ciekawych momentów. To też w streszczeniu je podajemy.

CZY OŚWIATA ODSUNIĘTA ZOSTAŁA OD WSI?

W pierwszej rozprawie, której przewodniczył p. sędzia Pallasch, oskarżał p. prokurator Baszkowski, odpowiadał p. Tad. Pokorski, odpowiedzialny redaktor „Gazety Grudziądzkiej“, za to, iż przez zamieszczenie rezolucyj, uchwalonych przez Radę Naczelną Stron. Ludowego, dopuścił się rozsiewania fałszywych wiadomości.

Oskarżonego broni p. mec. Marszalik, który wskazuje na fakt, że oskarżony już tak w skróceniu podał tekst rezolucyj. Nie miał on też zamiaru rozsiewać fałszywych wiadomości i przez to godzić w interes państwa. Fakt, że przez ustawę szkolną wieś odcięta została od oświaty, że tylko drobny odsetek mieszkańców wsi będzie mógł uczęszczać do szkół wyższych, przez co powiększy się odsetek studentów Żydów, nie da się zaprzeczyć.

Obrońca ofiarowuje przeprowadzenie dowodu prawdy. Również na okoliczność, że tekst rezolucyj odpowiada pierwotnemu brzmieniu, prosi o powołanie na świadków posłów Witosa, Malinowskiego, Kiernika, Thugutta.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony. Sąd odrzuca je, twierdząc, że fakt, iż kilkadziesiąt zkół w Polsce zostało zamkniętych, nie stanowi niebezpieczeństwa odcięcia wsi od oświaty. (560 tysięcy dzieci wiejskich pozostaje bez nauki szkolnej. Red.)

P. mec. Marszalik w ostatniem słowie podkreśla, że wobec odrzucenia wniosków jego o niedopuszczenie dowodu prawdy, jest bezbronny. A przecież nie zachodzi tutaj wypadek rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, gdyż rezolucje te zostały uchwalone i to przez ludzi poważnych.

Sąd po naradzie skazał p. T. Pokorskiego na 7 dni aresztu i 20 zł grzywny z ponoszeniem kosztów sądowych.

KTO JEST WINOWAJCĄ NIEDOLI ROLNIKA?

W następnej rozprawie odpowiadał p. T. Pokorski również z art. 170 k. k. za zamieszczenie artykułu pod powyższym tytułem w „Gazecie Grudziądzkiej“.

Ponieważ cały nakład został skonfiskowany przed rozesłaniem go, Sąd przychylił się do wniosku obrony i powołał świadków, którzy fakt ten stwierdzą.

Rozprawa została odroczona.

ZA ROZPOWSZECHNIANIE WIADOMOŚCI Z DOCHODZENIA BEZ ZEWOLENIA WŁADZY.

Jeszcze raz zasiada p. Tad. Pokorski, oskarżony o to, że w nr. 143 z dnia 13. 12. ub. roku „Gazety Grudziądzkiej“ powtórzył za prasą stołeczną wiadomość p. t. „„Dalsze aresztowania we Lwowie“. Wiadomość ta dotyczyła aresztowań bandytów, którzy dokonali napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

P. prokurator dopatrzył się występku z art. 159 K. K., który w par. 1 orzeka: Kto przed rozprawą główną rozpowszechnia publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa, bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenia, lub śledztwa, podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywnie.

Obrońca, p. mec. dr. Marszalik, zapytuje się, dlaczego oskarżonego p. Pokorskiego traktuje się inaczej, podciąga pod prawa wyjątkowe, kiedy szereg pism tak opozycyjnych jak i prorządowych, tę samą wiadomość podawał o wiele wcześniej, a redaktorzy tychże pism nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Nie ma przedmiotowej istoty czynu, mówi obrońca. Nie stawia wniosków, lecz chodzi mu o to, aby ci, którzy opuszczają salę rozpraw, byli przeświadczenia, że sprawiedliwości stało się zadość.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Sąd Apelacyjny ogłosił motywy wyroku w sprawie brzeskiej

Sąd apelacyjny ogłosił motywy wyroku w sprawie brzeskiej. Motywy te obejmują 90 stron pisma maszynowego i są bardzo obszerne. Dzielą się zasadniczo na dwie części: na uzasadnienie i kwalifikację prawną.

Motywy utrzymują, że w r. 1929 cała akcja stronnictw opozycyjnych przybierała charakter coraz jaskrawszej walki z rządem. Wszystkich odsądzono od czci i wiary a na terenie armji prowadzono agitację i siano nienawiść do władzy. W dziale drugim jest mowa o akcji prasowej, a w trzecim o agitacji na wiecach, przyczem szczegółowo są przytaczane zeznania świadka Olearczyka, mimo, że, jak wiadomo, przeciwko temu świadkowi toczy się obecnie dochodzenie o złożenie fałszywych zeznań. Rozdział 4-ty omawia szczegółowo przygotowania do kongresu krakowskiego, a 5-ty sam kongres.

Sąd apelacyjny przyjął za rzecz udowodnioną, że przewodniczący kongresu, Róg, stwierdził, iż zamach stanu faktycznie został już dokonany.

Motywy przytaczają wyjątki z różnych enuncjacyj prasowych w tym okresie i w dalszym ciągu przechodzą do sprawy, gdzie miałaby się rozegrać rzekoma rozgrywka. Dalej motywy są poświęcone milicji P.P.S. i oparte na zeznaniach świadka Banki i Pużyckiego, którego nazywają „informatorem policji“. Rozdział 7-my mówi o rozruchach w Łowiczu, dalsze zaś są poświęcone wypadkom wrześniowym w Warszawie.

Specjalny rozdział poświęcony jest świadkom odwodowym. Prawie wszyscy oni orzekali — brzmią motywy — z wielkim tupetem i pewnością siebie, że Polska stoi na krawędzi przepaści, że wybiła godzina dwunasta, że republika ginie. Tylko oni, świadkowie odwodowi, wspólnie z oskarżonymi mogliby tonącą Rzplitą uratować z toni, gdyby ujęli ster rządów w swe doświadczone ręce. Motywy nazywają ich nie świadkami ale biegłymi, wprowadzonymi na salę, którzy mają do udowodnienia, że w Polsce podnosi się krwawa dyktatura, a Prezydent złamał przysięgę. Sąd stwierdza, że takie wywody mogą tylko zaszkodzić Polsce na terenie międzynarodowym.

Sąd przyjął za udowodnione, że wszyscy oskarżeni dążyli do obalenia rządu, poczem przeszedł do omówienia kwalifikacji prawnej, tj. do analizy przepisów starego i nowego kodeksu. Sąd szczegółowo zastanawiał się nad cechami spisku i utrzymuje, że cechy te posiadała zmowa oskarżonych w procesie brzeskim.

Jeżeli chodzi o pozbawienie praw, to sąd apelacyjny nazywa to czynnikiem moralnym kary, wypływającym z kwalifikacji czynu.

W środę zrana odbyła się konferencja obrońców oskarżonych, którzy w przeciągu trzech dni mają opracować skargę kasacyjną.



STRASZLIWE DZIEŁO ZNISZCZENIA.
Prawie zupełnie zniszczona miejscowość graniczna chińskiej prowincji Dżehol przed zajęciem jej przez wojska japońskie.

Wytrwały pielgrzym

Niezwykły podróżnik zawitał w tych dniach do Rzymu. Jest nim niejaki Wei, młody Chińczyk, który wyruszył w styczniu roku 1931 z Penang na półwyspie Malajskiem w pieszą wędrówkę do Rzymu, gdyż jako katolik, pragnął odwiedzić miejsca święte chrześcijaństwa oraz odbyć pielgrzymkę po jego stolicy.

Dziennie przebywał on stosunkowo nieznaczną przestrzeń, gdyż tylko od 20 do 30 kilometrów.

Przebył w ten sposób Chiny, Birmę, Indje, Persję, Turcję, poczem przez państwa bałkańskie dotarł do granicy Włoch.

Wei zostanie przyjęty na specjalnej audjencji u papieża.

Już zaczynają się wylewy rzek

W związku z częściowem ociepleniem się, poziom wody na Czerniejówce, przepływającej przez Lublin, podniósł się o 1,15 m, ponad poziom normalny.

Na ul. Wspólnej zalanych zostało 5 domów. Ponadto woda zalała urządzenia garbarni Rożena. Straż ogniowa przystąpiła do akcji ratunkowej.

Również na Wiśle pod Puławami utworzył się zator lodowy. Oddział saperów zator ten usunął, a niebezpieczeństwa powodzi narazie tam niema.

Zamówienia sowieckie w Polsce

Komisarjat ludowy handlu zagranicznego udzielił za pośrednictwem Sowpoltorgu zamówienia na 19 parowozów wąskotorowych, które wykonane będą przez polską fabrykę parowozów w Chrzanowie oraz fabrykę „Parowóz“ w Warszawie.

Jest to pierwsza tego rodzaju tranzakcja, zawarta przez przemysł polski na rynku sowieckim, otwierająca powyższy rynek dla wspomnianej gałęzi

Śmierć mieszkańców w płonącym domu

W miejscowości Lindau koło Bochum w Niemczech wybuchł pożar w pewnym piętrowym domu. Ponieważ ogień wybuchł w nocy, w czasie snu mieszkańców tego domu, przeto akcja ratowania tych ludzi była mocno utrudniona.

W rezultacie troje ludzi, mianowicie mąż, żona i dziecko, znalazło śmierć w płomieniach, drugie dziecko doznało ciężkiego poparzenia. Oprócz tego inny mieszkaniec odniósł ciężkie rany, kiedy wyskoczył z okna, jedna kobieta odniosła lżejsze rany.

Ohydny morderca swej rodziny przed sądem

W Agen, stolicy departamentu Lot et Garonne, rozpoczął się proces niejakiego Piotra Delafet, dostatniego kolonisty z miejscowości Serres.

Młody ten, liczący zaledwie lat trzydzieści zbrodniarz, wymordował pewnej nocy całą swoją rodzinę, a mianowicie: żonę, dwoje dzieci, matkę, babkę i wuja.

Jako narzędzia zbrodni użył siekiery, noża i kolby dubeltówki. Przebieg wstrząsającej zbrodni był następujący:

Delafet późną nocą wrócił do domu. Drzwi otworzyła mu żona. Włóczywszy jej w usta chustkę, zarąbał żonę, uderzeniem siekiery, poczem wszedł do pokoju babki i dwoma pchnięciami noża położył ją trupem.

Tegoż noża użył do zamordowania brata matki, który wbiegł, usłyszawszy jęki mordowanej staruszki. Nóż utkwił w ranie tak mocno, że zbrodniarz nie mógł go wydobyć.

Wówczas morderca zdjął ze ściany dubeltówkę i uderzeniami kolby zabił matkę i córeczkę, poczem jeszcze jednym ciosem dobił konającego wuja.

Pobudek niesłychanej zbrodni morderca nie może, czy nie chce wyjawić. Twierdzi, że kochał bardzo żonę i dzieci, starszych zaś członków rodziny szanował.

Psychjatrzy uznali Delafeta za zupełnie poczytalnego. Oczywiście czeka go kara śmierci.

Izby Rolnicze

Rada Ministrów na posiedzeniu swem w dniu 30 stycznia br. uchwaliła powołać do życia na terenie całego państwa instytucje Izb Rolniczych. Zarządzeniem tem ustanowiono siedem nowych Izb Rolniczych: w Białymstoku, w Kielcach, w Lublinie, we Lwowie, w Łodzi, w Łucku i w Wilnie, do czterech poprzednio już istniejących Izb na terenie b. zaboru pruskiego: poznańskiej, pomorskiej i śląskiej oraz warszawskiej.

Narazie z tych siedmiu Izb, utworzone zostaną tylko cztery: w Lublinie, w Kielcach, na Wołyniu i w Wilnie, później utworzone zostaną i pozostałe trzy Izby: w Białymstoku, w Łodzi i we Lwowie.

Z powodu tworzenia tych nowych instytucyj rolniczych nie od rzeczy będzie zapoznać ogół rolników o organizacji i zakresie działania Izb Rolniczych.

Jak mówi statut do zakresu działania Izb należy: przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa, samodzielne przedsiębranie środków w zakresie popierania rolnictwa, wykonywanie czynności powierzonych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia, oraz współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi we wszelkich sprawach dotyczących rolnictwa.

W zakresie samodzielnego popierania rolnictwa, izby w szczególności będą miały zadanie: zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych oraz szerzenie oświaty rolniczej pozaszkolnej, organizowanie doświadczalnictwa, wystaw i pokazów, organizowanie hodowli, organizowanie meljoracyj rolnych, opieka nad gospodarstwami powstałemi z parcelacji, udzielanie porad i pomocy fachowej w sprawach rolnictwa itd. itd.

Izby rolnicze są stowarzyszeniami albo związkami rolników, ale związkami przymusowemi, to znaczy, że do Izby rolniczej należy każdy rolnik właściciel albo dzierżawca gospodarstwa rolnego, bo każdy musi na Izbę rolniczą płacić składkę, jakgdyby zwykły podatek. Każdy też taki członek jest wyborcą — wybiera, według przepisów ustawy Izby rolniczej, członków jej rady.

Izby Rolnicze pracują na podstawie statutu nadanego przez ministra Rolnictwa.

Władzami Izby są: 1) Rada Izby, 2) Zarząd Izby i 3) prezes Izby.

Rada Izby składa się z radców dwóch gatunków: a) z wyboru i b) z nominacji. Radców może być najmniej 20 a najwyżej 70, co ustala Statut.

Radcą może być ten kto: 1) ukończył 30 lat, 2) jest właścicielem, dzierżawcą lub użytkownikiem położonego w okręgu Izby gospodarstwa lub pracuje w dziedzinie rolnictwa i posiada wykształcenie rolnicze wyższe lub średnie.

Radców z wyboru powołują w połowie zgromadzenia wyborcze (tylko rolnicy wchodzący do Sejmików, rad powiatowych i miejskich), w drugiej połowie organizacje rolnicze, powołane do tego przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wybory z okręgów wyborczych zarządza wojewoda.

Radców z wyboru organizacyj rolniczych dokonywują te organizacje rolnicze, które Minister Rolnictwa według swego uznania do tego powoła, określając ilość radców, mającą być wybraną.

Radców z nominacji na 3 lata powołuje Minister Reform Rolnych z pośród osób pracujących w dziedzinie rolnictwa.

Rada Izby zbiera się conajmniej raz do roku na sesję zwyczajną dla uchwalenia budżetu. Posiedzenia są jawne. Uchwały izby zapadają bezwzględną większością głosów przy udziale conajmniej ⅓ ogółu członków Izby.

Zarząd Izby jest wybierany na 3 lata przez Radę w głosowaniu tajnem bezwzględną większością głosów przy udziale conajmniej połowy ogólnej ilości radców, na pierwszem posiedzeniu Rady nowowybranej.

Zarząd Izby wybiera ze swego grona prezesa i wiceprezesa Izby.

Na czele Biura Izby stoi Dyrektor powołany przez Prezesa Izby.

Jak widać zakres działalności Izb jest bardzo szeroki, a pomoc idąca mogłaby szybko przyczynić się do podniesienia poziomu kultury rolnej. Wiele, bardzo wiele korzyści Izby mogłyby przynieść szczególnie drobnemu i średniemu rolnictwu, gdyby nie pewne ale. Oto jak wykazała praktyka w istniejących już dotychczas Izbach, instytucje te i owszem przynoszą pożytek i to nawet dość znaczny, ale nadewszystko rolnictwu obszarniczemu. Rolnictwu drobnemu i średniemu dają zbyt mało i zbyt nikłej pomocy, tymczasem gdy na utrzymaniu Izb najwięcej płacą drobni i średni rolnicy.

* *GROŹNE CHMURY ZAWISŁY NAD ŚWIATEM.* To zwycięstwo Hitlera w Niemczech, to krach finansowy w Ameryce, to znowu katastrofy żywiołowe w Japonji i Ameryce i t. d. Czasy więc niespokojne, co dzień przynoszące nowe niespodzianki.

W takim czasie pozostać się bez dobrej, wszechstronnie informującej gazety jaką jest Gazeta Grudziądzka, jest nie do pomyślenia.

Abonament przyjmują już listonosze, zapiszcie więc natychmiast Gazetę Grudziądzką, na przyszły miesiąc lub cały kwartał.

Pamiętajcie, że na początku przyszłego kwartału dodamy już nasz książkowy poradnik

„Adwokat i Doradca Domowy"

Wiadomości bieżące

Czwartek, 16 marca 1933 r.
Czwartek: Cyrjaka. Wschód sł. 5.49; zach. 5.41. Wsch. ks. 0,00; zach. 7,22.
Piątek: Gertrudy wd. Wsch. sł. 5.47; zach. 5.43. Wsch. ks. 0,45; zach. 7,52.
Sobota: Cyryla b. Wschód słońca 5,45; zach. 5,45. Wsch. ks. 2,09; zach. 8,38.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 12 marca 1933 r.

Kraków minus 2,14; Zawichost plus 1,92; Warszawa plus 2,51; Płock plus 1,25; Toruń plus 1,12; Fordon plus 1,00 Chełmno plus 0,89; Grudziądz plus 1,06; Korzeniowo plus 1,14; Montawa plus 0,45; Piekło plus 0,46; Tczew plus 0,30; Einlage plus 1,10; Schiewenhorst plus 2,12.

Województwa centralne.

CZEGO JUŻ NIE KRADNA.

Ostatniemi czasy mieszkańcy różnych ulic Warszawy zwłaszcza na przedmieściach, skarżyli się na to, że ulice toną w ciemnościach, mimo, że znajdują się tam słupy od elektrycznego oświetlenia.

Okazało się, że w Warszawie zorganizowała się banda złodziei, którzy wykradali żarówki ze słupów oświetleniowych. Złodzieje raz po raz pozbawiali w ten sposób oświetlenia w nocy całe dzielnice.

O sprawie powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie i obserwację. Wreszcie udało się zatrzymać złodziei na gorącym uczynku, w chwili, gdy wdrapywali się na słupy i wykręcali żarówki.

Byli to „cyrkowcy" Henryk Danielewicz, Kazimierz Jasiński i Władysław Tumiłowski.

W specjalnym koszyku złodzieje mieli już kilkadziesiąt żarówek. Aresztowano pozatem pasera, który żarówki te skupował.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Do kościoła parafjalnego w Łękawach pow. wieluńskiego włamali się nieznani sprawcy i zrabowali monstrancję srebrną, bogato inkrustowaną złotem, kielich, puszkę do komunikantów i inne naczynia kościelne, wartości kilku tysięcy złotych.

Po dokonaniu świętokradztwa przestępcy odjechali czekającem na nich autem w nieznanym kierunku.

ZAGADKOWY ZAMACH MORDERCZY.

Niebywały wypadek zbrodniczego zamachu zaszedł we wsi Wola pod Bilgorajem. Pod oknem mieszkania wdowy Dymkowej zaczaił się jakiś nieznany osobnik, który wrzucił do wnętrza bombę. Nastąpiła gwałtowna eksplozja, która zaalarmowała całą wieś. Dom stanął w płomieniach.

Gospodarze pospieszyli na pomoc, jednakże nie udało się nic ocalić. Z pod zgliszcz wydobyto zmasakrowane zwłoki Dymkowej oraz ciężko ranną jej dorosłą córkę.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG.

Na szlaku kolejowym pod Łodzią Kaliską, służba kolejowa stwierdziła wykręcenie 13 śrub oraz rozkręcenie dwóch złączy na prawym torze. Skutkiem dość wczesnego spostrzeżenia zepsucia szyn, do wypadku nie doszło. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców.

Tegoż dnia wieczorem między stacjami Piotrków — Baby banda weglokradów złożona z około 50 ludzi, napadła na pociąg towarowy i zrabowała około 3.000 kg węgla.

Małopolska.

PALILI HERBATĘ, A PILI... TYTOŃ.

W okr. sądzie wojskowym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko dwoam rekrutom Zacharczukowi i Stepaniukowi, oskarżonym o zamiar uniknięcia służby wojskowej przy pomocy podstępu.

Podczas poboru lekarz wojskowy stwierdził u obu sercowe niedomagania, podejrzewając równocześnie spowodowanie ich sztucznemi środkami.

W toku śledztwa sądowego oskarżeni przyznali się, iż celem osłabienia funkcyj serca palili zamiast tytoniu herbatę i pili zamiast herbaty — napar tytoniowy. Sąd skazał Zacharczuka, który był inicjatorem imprezy, na 7 miesięcy więzienia, Stepaniuka na 4 miesiące.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO WE LWOWIE.

U grecko - katolickiego parocha na Znieseniu we Lwowie zjawiła się grupa ludzi, powiadamiająca go o niezwykłem zjawisku, jakie zaszło w gospodarstwie cieśli M. Szwarca i proszące o pofatygowanie się na miejsce, celem zbadania sprawy.

Jak się okazało, w czasie rozłupywania klinem drewnianym pnia na podwórzu przez nowo przyjętego robotnika, pień nagle pękł na dwie równe części o gładkich powierzchniach, na których widniały dwie wyraźnie zarysowane czarne linje krzyża, długiego około 30 cm.

Po poświęceniu pnia przez parocha, Szwarc zapalił obok niego dwie świece. W obejściu cieśli zebrał się wielki tłum ludzi, rozprawiając żywo o „cudownem" zjawisku.

ZŁODZIEJE PRZED ROZPRAWĄ SKRADLI 1100 DOLARÓW.

W sądzie grodzkim we Lwowie miała się odbyć we czwartek rozprawa przeciw dwom złodziejom kieszonkowym Bernardowi Aszkenazemu i Eugenjuszowi Bia.owąsowi, oskarżonym o kradzież na szkodę pewnego sędziego, któremu zoperowali kieszenie na dworcu głównym w chwili, gdy opuszczał Lwów, udając się na urlop.

Publiczność zebrana w sali sądowej i oczekująca z zainteresowaniem rozpoczęcia rozprawy spotkał jednak zawód, a przyczyna jego była wielce sensacyjna.

Oto okazało się, że obaj zostali aresztowani tuż przed procesem, jako sprawcy kradzieży 1.100 dolarów ze stojących przed sklepem sań na szkodę hr. Dunin - Borkowskiej.

Widać z tego, że złodzieje nie próżnowali, a pobyt na wolności przed rozprawą hojnie im się opłacił.

Pasierb zamordował ojczyma

Wieś Rybna, gminy Mykanów była terenem niezwykłej zbrodni.

Oto, w roku 1921, młoda i zamożna wdowa Marjanna Smykalska poznała ubogiego, lecz przystojnego wieśniaka Piotra Płóciennika, który ożenił się z nią. Przez pierwsze parę lat wszystko było w porządku. Gdy wszakże pierwsza miłość przeszła, zaczęły się niesnaski na tle materjalnem, co doprowadziło do tego, iż małżonkowie zamieszkali oddzielnie w dwuch częściach chałupy.

Pewnego dnia rozeszła się po wsi wiadomość, że Płóciennik zmarł nagle na astmę, a żona jego przybyła do proboszcza, by ten pogrzebał zwłoki nieboszczyka męża. Wszakże nagły zgon Płóciennika wydał się podejrzany sąsiadom, którzy znali go, jako mężczyznę zdrowego. Przypomnieli sobie w tym momencie, że Płóciennik niejednokrotnie skarżył się, iż pasierb odgrażał się, iż zamorduje go. Zawiadomiono policję. Przybyli przedstawiciele władz policyjnych stwierdzili morderstwo od uderzenia zbijakiem od kartofli w głowę. Sprawcą morderstwa był pasierb Płóciennika 18-letni Bronisław Smykalski.

Sprawcę tej potwornej zbrodni rodzinnej policja aresztowała i przewiozła do Częstochowy. Młody zbrodniarz zdradza wielką zatwardziałość i nic . sobie z dokonanego czynu nie robi.

Odpowiedzi Redakcji.

= Franecki Ant., Uchanie. Abonament opłacony do 1. 4. 33 r.

= Zaczkiewicz Leon, Prandocin. Abonament opłacony do 15. 5. 33 r.

= Szpyima Józef, Markowa. Abonament opłacony do 1. 6. 33 r.

= Dopielewski Fel., Dołkobyczów. Abonament opłacony do 1. 4. 33 r.

Straszna zemsta wyrostków

W szafie ściennej w jednym z niedokończonych domów w Nowym Jorku, znaleziono onegdaj zwłoki 12-letniego chłopca, Williama Bendera, który jeszcze 31 stycznia wyszedł z domu rodziców i od tego czasu zaginął bez wieści. Chłopiec padł najwidoczniej ofiarą potwornego morderstwa, gdyż zwłoki były związane sznurem, usta zakneblowane, a w plecach tkwił ostry nóż kuchenny.

W kilka godzin po znalezieniu zwłok do morderstwa tego przyznał się 15-letni Harry Murch, należący do bandy uliczników, która od dłuższego czasu grasowała na jednem z przedmieść Nowego Jorku, napastując przechodniów, a nawet dopuszczając się napadów rabunkowych.

Podczas jednego z takich napadów Murch i jego towarzysze ogłuszyli niejaką panią Peterson uderzeniem klucza francuskiego w głowę, a potem ją obrabowali. O tym właśnie napadzie Bender „za dużo“ opowiadał osobom postronnym i tem naraził sobie Murcha i towarzyszy, którzy chcieli pozbyć się niewygodnego i zbyt gadatliwego świadka.

W tym celu zwabili chłopca pod pozorem „zabawy w bandytów“ do pustego, niewykończonego domu i namówili go, by dał się związać sznurem, dla tem realistyczniejszego zainscenizowania zabawy.

Gdy Bender wahał się, przeczuwając podstęp, jeden z bandy, niejaki John Miller, dał się również związać, by rozproszyć wątpliwości ofiary.

Gdy przekonany Bender pozwolił się cwinąć sznurem, zakneblowano mu usta, poczem Murch wbił mu przyniesiony zawczasu nóż między łopatki.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 17. III.: 12,10 — 15, 50 Płyty; 15,35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16,20 Odczyt „Rozwój parlamentaryzmu w Anglji“; 16,40 „Ciekawe wiadomości o Polsce w w. XVII i XVIII“; 17,00 Koncert ork. dętej; 18,00 Odczyt „Powieść społeczna w w. XIX“; 18,25 Muzyka lekka i taneczna; 19,20 „Przegląd rolniczej prasy“; 19,30 Feljeton p. t. „Zdobywajmy klijentów“; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie feljeton poetycki.

Sobota, 18. IIIL: 12,10 — 16.00 — 17,00 Płyty; 15,25 Wiadomości wojskowe. 15,35 Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Spotkanie“; 16,20 Odczyt dla maturzystów; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Odczyt p. t. „Powieść historyczna w XIX wieku“; 18,25 Muzyka lekka; 19,20 „Książka rolnicza“; 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,00 Koncert wieczorny; 22,05 Koncert Chopinowski; 22,40 Feljeton p. t. „Zemsta bogini“; 23,00 Muzyka taneczna.

Grom z jasnego nieba

Przed kilku dniami wszystkie gazety świata obiegła wiadomość o ciekawem zjawisku klimatologicznem w Jimenez w Ameryce Południ. Zjawisko to było przysłowiowym „gromem z jasnego nieba“.

Obecnie znów z Pozo Hondo (Brazylja) nadchodzi wiadomość o niemal identycznem zjawisku. Oto w Pozo Hondo w czasie pięknej pogody dał się nagle słyszeć huk podobny do przeciągłego grzmotu, który powtórzył się kilkakrotnie z wzrastającą siłą.

Przerażeni mieszkańcy powybiegali z domów, ale nie zauważyli na firmamencie nic szczególnego oprócz lekkiej białej chmury.

W chwilę potem zapanował wielki upał, który trwał przez 4 godziny.

Ciekawem zjawiskiem zainteresowały się sfery naukowe.

Kto wygrał w loterję

1-szy dzień ciągnienia V kl. Lot. P.

50.000 zł. nr. 6475.
15.000 zł. nr. 127347.
10.000 zł. n-ry 36765 122068.
5.000 zł. n-ry: 6944 11221 42114 112235 138081.
2.000 zł. n-ry 18641+ 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246+ 81767 82893 120429 120788 134518 147737.
1.000 zł. n-ry: 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961+ 46549+ 54631 56301 67158 67505+ 70553 71408 72272 75163 79984 81625+ 89671 93429 99461 101395 101261+ 102647+ 103605 106208 108478 110033 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 135582 134431 140351 145015 145027.

Numery ze znakiem + wygrywają premję.

2-gi dzień.

75.000 zł. nr. 75040*.
10.000 zł. n-ry: 29186 60939 63566.
5.000 zł. n-ry: 2295 66329 90147 143458.
2.000 zł. n-ry: 318* 3938* 9447 13400 20064 39058 41483 44110 46435 46640 46723 46171 48662 50193 55325 56617 58643 60563 61402 65787 67116 67169 68502* 75931 83167* 88869 89111 96199 100779 101815 104553 115133 119936 120988 124170 127392 129532 137362 138572 140600 143588.
1.000 zł. n-ry: 1974 2475 4687 4920 16881 17867 16034 18115 22319 27634* 32115 34143 41604 43721 57130 57334 62632 64016 66255 68682 73569 73698 76008* 76457 79955 79992 80024* 92173 100721 106347 108003 108810 109961 110235 121553 130094 130633 130819* 132706 133980 141564 145396 145477

(Losy oznaczone gwiazdką wygrały ponadto premje).

HUMOR ZAGRANICZNY.



Zdjęcie familijne dokonane aparatem Rentgena. („Ric et Rac“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,30 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20% Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.